

Dyskusje wokół „nowego typu kobiety-obywatelki” w Drugiej Rzeczypospolitej

Po raz pierwszy na ziemiach polskich postulat przyznania kobietom pełnych praw obywatelskich wysunęły uczestniczki dwóch Zjazdów Kobiet Polskich, które miały miejsce w okresie rewolucji 1905–1907 r. w Rosji i w Królestwie Polskim. Pierwszy ze zjazdów odbył się w Krakowie w październiku 1905 r., drugi – w Warszawie w czerwcu 1907 r. W obu udział wzięły przedstawicielki wszystkich trzech zaborów, reprezentujące większość nurtów ruchu kobiecego, od liberalnego i lewicowego po konserwatywny¹. Zjazd krakowski zapowiedział solidarność i wspólną akcję kobiet polskich w skali trójzaborowej w celu „zdobycia wolności politycznej” przez „rozwiniecie jak najszerszej agitacji za powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim, czynnym i biernym prawem wyborczym bez różnicy płci”². Zjazd warszawski w uchwalonej rezolucji domagał się dla kobiet „pełni praw obywatelskich”, obejmujących „powszechne, równe prawo wyborcze czynne i bierne, przy pośrednim i tajnym głosowaniu, tak do ciał prawodawczych, jak i samorządowych”, „równe prawo do nauki i pracy zawodowej” oraz „równe z mężczyzną prawa osobiste, majątkowe i rodzicielskie w rodzinie”³. Na ziemiach polskich rewolucja 1905–1907 r. w widoczny sposób przyczyniła się zatem do przyspieszenia procesu upolitycznienia kobiet, a hasło ich uobywatelnienia stało się odtąd głównym celem ruchu feministycznego⁴. Także zwołany przez przedstawicielki stowarzyszeń

¹ J. Sikorska-Kulesza, *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 82–83.

² *Program wspólnej pracy uchwalony na I Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie dn. 20, 21, 22, 23 października 1905 r.*, „Nowe Słowo” 1905, nr 20, s. 415.

³ „Nowe Słowo” 1907, nr 14–15, s. 355.

⁴ K. Sierakowska, *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. nauk. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński, Warszawa–Radom 2007, s. 257–261.

katolickich Zjazd Kobiet z 1913 r., mimo nieobecności na nim czołowych działaczek emancypacyjnych, zakończył się wysunięciem wniosku o podjęcie starań na rzecz politycznego równouprawnienia kobiet. W ten sposób, jak zauważył Jerzy Franke, autor monografii poświęconej prasie kobiecej, zjazd ten „pośrednio dokumentował społeczną ekspansję haseł emancypacyjnych, które przenikały nawet do programów umiarkowanych czy konserwatywnych odłamów ruchu kobiecego”⁵. Jednak brak widocznych sukcesów w walce o prawa wyborcze spowodował, że zwolenniczki równouprawnienia kobiet zaczęły łączyć szanse na uzyskanie praw politycznych dopiero ze zdobyciem narodowej suwerenności. Hasła realizacji postulatów kobiecych wyciszyła także zbliżająca się wojna: w okresie konfliktu zbrojnego lat 1914–1918 działaczki ruchu feministycznego zastąpiły wezwaniem do wspólnej walki o emancypację kobiet wezwaniem do walki o niepodległość Polski⁶.

Wyciszona na czas wojny kwestia praw kobiet powróciła do debaty publicznej w latach 1917–1918. Powodem była zbliżająca się niepodległość oraz założenia pierwszych projektów ustrojowych, które dyskryminowały kobiety. Ogłoszony 5 listopada 1916 r. przez dwóch cesarzy, niemieckiego i austriackiego, manifest proklamujący utworzenie Królestwa Polskiego, przez społeczeństwo polskie został bowiem potraktowany jako pierwszy etap odbudowy polskiej państwowości, i rozpoczął dyskusję nad kształtem ustrojowym państwa. W styczniu 1917 r. powołana na jego mocy w Warszawie Tymczasowa Rada Stanu wydała odezwę zapowiadającą podjęcie prac nad przygotowaniem zasad ustrojowych państwa polskiego, w której odwoływała się wyłącznie do mężczyzn⁷. Z kolei w marcu opublikowany został projekt ordynacji wyborczej Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), reprezentującego w Królestwie obóz lewicy niepodległościowej, w którym znalazło się stwierdzenie, że „prawo wyborcze mają tylko osoby płci męskiej”⁸. Obydwa projekty, zdominowanej przez konserwatystów Tymczasowej Rady Stanu i lewicowego CKN, odegrały istotną rolę w procesie mobilizacji kobiet do walki o swoje prawa⁹.

⁵ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 199; K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 259.

⁶ Szerzej zob. J. Dufurat, *Ligi Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska. Próba politycznej aktywizacji kobiet w okresie I wojny światowej*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, s. 113–127.

⁷ Omówienie odezwy zob. W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 35, Wrocław 1981, nr 544, s. 124–125.

⁸ *Projekt ordynacji wyborczej CKN*, „Biuletyn” 1 III 1917, nr 74.

⁹ Więcej zob. J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2001, s. 283–292.

We wrześniu 1917 r. kwestię tę podjął kolejny Zjazd Kobiet, który obradował w Warszawie pod hasłem „uobywatelnienia kobiet w niepodległym, zjednoczonym państwie polskim”¹⁰. Rezolucje zjazdu, przyjmowane w nastroju oczekiwań związanych z odrodzeniem państwa polskiego, obejmowały szeroki zestaw postulatów, dotyczących zarówno politycznych, prawnych, jak i ekonomicznych aspektów życia kobiet, które miały być spełnione w wolnym kraju¹¹. Towarzyszyła temu debata na łamach prasy kobiecej¹². Na przełomie 1917 i 1918 r., tj. w okresie największego nasilenia akcji propagandowej ruchu kobiecego na rzecz wpisania praw kobiet do przyszłej konstytucji polskiej, prasa kobieca koncentrowała się przede wszystkim na argumentach uzasadniających potrzebę przyznania Polkom pełnych praw obywatelskich i zmiany ich pozycji w sferze publicznej. Do najczęściej powtarzanych należał argument o dotychczasowym wypełnianiu przez kobiety obowiązków obywatelskich, w tym pod nieobecność mężczyzn w okresie wojny również takich, które do nich wcześniej nie należały. Poznańska „Gazeta dla Kobiet”, reprezentująca Związek Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących, dowodziła więc, że „kobieta brała udział w wojnie i bez niej prawie ostatnia wojna byłaby niemożliwą: armie kobiet pracujących w fabrykach amunicji, w etapach, po lazaretach spełniały służbę wojenną, pomocniczą – zwalniając tym samym całe zastępy mężczyzn do walki orężnej”¹³.

Powołując się na wysiłek wojenny Polek, publicystki podkreślały, że tworzące się państwo polskie nie może oczekiwać od nich, aby zrezygnowały

¹⁰ Zob. *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie*, pod red. J. Budzińskiej-Tylickiej, Warszawa 1918.

¹¹ Domagano się m.in. reformy prawa cywilnego, wprowadzenia ochrony pracy kobiet i zasiłków macierzyńskich, zniesienia reglamentacji prostytutki i zamknięcia domów publicznych, ujednoczenia programów nauczania w szkołach żeńskich i męskich, więcej: *ibidem*, s. 150–154.

¹² Nurt postępowo-radykalny reprezentowały pisma „Na Posterunku”, które było organem prasowym – powiązanych z lewicą niepodległościową – Lig Kobiet Królestwa, Galicji i Śląska, oraz krakowski „Głos Kobiet”, związany z Polską Partią Socjalistyczną. Z kolei do pism konserwatywno-katolickich należy zaliczyć „Ziemiańkę”, wydawaną przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemiańek; poznańską „Gazetę dla Kobiet”, reprezentującą Związek Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących; i krakowską „Kobietę Polską”, związaną ideowo ze Związkiem Stowarzyszeń Katolickich. Pismem łączącym oba nurty był „Bluszcz”, który pod redakcją Zofii Seidlerowej, a następnie Stefanii Podhorskiej-Okołów starał się pełnić rolę forum dyskusyjnego dla zróżnicowanych programowo organizacji kobiecych. Więcej na temat prasy kobiecej w tym okresie i ich charakterystyki zob.: J. Franke, *op. cit.*, s. 201 i n.

¹³ *O równe prawa dla kobiet*, „Gazeta dla Kobiet” 1918, nr 26, s. 104; *Nowe czasy*, „Gazeta dla Kobiet” 1917, nr 12, s. 55; *Po trzech latach*, „Głos Kobiet” 1918, nr 1, s. 1; *W przededniu Sejmu Polskiego*, „Bluszcz” 1917, nr 2, s. 10; S. Bojarska, *Czuwajcie*, „Bluszcz” 1917, nr 2, s. 11.

z sięgania po prawa, spełniając nakładane na nie obowiązki¹⁴. Kobiety – pisała na łamach związanego z lewicą niepodległościową pisma „Na Posterunku” znana ekonomistka, dr Zofia Daszyńska-Golińska – „powołane oficjalnie lub faktycznie do obowiązkowej służby cywilnej, niezbędne we wszystkich instytucjach, zatrudniane we wszystkich zawodach, dochodzą do przekonania, że wobec wzmożonych obowiązków i olbrzymiej sumy wykonywanej pracy, upomnieć się mogą o udział w ciałach ustawodawczych”¹⁵. „Gazeta dla Kobiet” stwierdziła natomiast, że „ze stanowiska chrześcijańskiego nie można zaprzeczać praw wyborczych kobietom”. Zastrzegła jednak konieczność „odpowiedniego przygotowania kobiety do życia publicznego, a szczególnie podkreślenia tych wielkich dwóch zasad, religii i miłości narodu, na których jak każdy człowiek, tak szczególnie kobieta działalność swoją oprzeć musi”¹⁶. Wszystkie publicystki zgadzały się, że wojna podważyła dotychczasowe stereotypowe myślenie o niedojrzałości i małej samodzielności reprezentantek płci żeńskiej, zgodnie z którym kobieta mogła być albo „salonową lalką, dostarczającą miłych wrażeń, potrzebną więc do zabawy”, albo też „niżej cenioną siłą roboczą”¹⁷. Podejmowały zatem polemikę z głosami przeciwników równouprawnienia kobiet, dowodzących, że uzyskane prawa obywatelskie odciągną ich uwagę od domu i rodziny i że w związku z tym powinny one „sprawy ogólne, społeczne zostawić rodzajowi męskiemu”¹⁸. „Gazeta dla Kobiet” przekonywała, że „przecież Pan Bóg dał często kobiecie tyle serca i rozumu, i umysł tak szeroki, że wypełnić potrafi wszelkie swoje obowiązki przyrodzone, a pozostanie jej jeszcze dosyć czasu i sił do pracy społecznej. Grzech więc byłby gdyby z tych wielkich darów Bożych nie chciała korzystać, z lenistwa lub z obawy niewczesnej krytyki”¹⁹.

Równouprawnienie Polek w prawach obywatelskich miało wynikać również z dokonujących się w powojennej Europie procesów demokratyzacyjnych, przynoszących „wolność polityczną szerzej pojętą oraz swobodniejszą niż dotychczas indywidualizację jednostki”²⁰. Do tego argumentu sięgały głównie przedstawicielki środowisk liberalno-lewicowych, które śledziły postępy kobiecego ruchu emancypacyjnego w krajach europejskich oraz wskazywały na

¹⁴ *Praca dla Polski*, „Na Posterunku” 1917, nr 2, s. 2.

¹⁵ Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta we współczesnym życiu publicznym*, „Na Posterunku” 1917, nr 20, s. 1.

¹⁶ *Nowe czasy...*

¹⁷ M. Gerzabkowska, *Nadzieje kobiet*, „Na Posterunku” 1917, nr 1, s. 3.

¹⁸ *Droga Maryni*, „Gazeta dla Kobiet” 1917, nr 23, s. 144.

¹⁹ *Ibidem*, s. 144–145; „Ziemiańska”, sierpień 1917, s. 50.

²⁰ Memoriał deputacji Ligi Kobiet, wręczony przewodniczącemu Polskiego Koła Sejmowego w Wiedniu w dniu 28 V 1917 r., „Na Posterunku” 1917, nr 21, s. 2.

korzystne rezultaty obecności kobiet w życiu publicznym w tych państwach, w których już wcześniej uzyskiwały one prawa polityczne²¹. Jednocześnie wypowiedzi w prasie publicystki i działaczki kobiece, tak konserwatywne, powiązane ze środowiskami katolickimi, jak i przedstawicielki ruchów lewicowych i liberalnych, wyraźnie dystansowały się od pojęcia feminizmu, w którym – jak pisała Zofia Daszyńska-Golińska – „sama zasada równouprawnienia opierać się zdaje jedynie na sprawiedliwości. Ludzie są równi, a zatem i prawa równe posiadać winni bez różnicy płci. Ponieważ jednak każda płeć spełniała w społeczeństwie inne funkcje, zasada równości kobiet i mężczyzn nie istniała, a jednocześnie zaprzeczano i drugiej – równoprawności”²². W słowach tych dostrzec można niepokój, że opinia publiczna utożsamia feministyczny postulat równości wobec prawa „bez różnicy płci” z postulatem identyczności mężczyzn i kobiet. Dlatego też publicystka nie bez słuszności uznawała taką argumentację za szkodliwą dla sprawy kobiecej. Obawy, że przyznanie kobietom równouprawnienia może w konsekwencji zagrozić „tradycyjnym” relacjom między płciami, np. w rodzinie czy miejscu pracy, podzielała bowiem w tym okresie duża część społeczeństwa. Daszyńska-Golińska mocno eksponowała zatem różnice między płciami i przekonywała, że w żądaniu równouprawnienia „nie o równość chodzi jednak, lecz właśnie o inszość”, gdyż „kobieta i mężczyzna, różni fizycznie, wnoszą też odmienne wartości kulturalne do cywilizacji”, a „wieki kultury, wprowadziwszy wyspecjalizowanie zajęć i obowiązków”, skierowały ich uwagę „na inne terytoria”²³. Wśród spraw cieszących się największym zainteresowaniem kobiet, „bez względu na stronnictwo, do którego należą”, publicystka wymieniała opiekę nad dziećmi, sierotami i ubogimi, nauczanie i wychowanie oraz walkę z nierządem i alkoholizmem²⁴.

Sposób, w jaki uzasadniano potrzebę pełnego równouprawnienia kobiet, związany był z propagowanym modelem idealnej obywatelki, bez której naród i przyszłe państwo nie mogły się obejść. Kobiece obywatelstwo miało bowiem

²¹ Z. Daszyńska-Golińska, *Tereny doświadczalne parlamentarnej pracy kobiet*, „Na Posterunku” 1917, nr 21, s. 1–2; M. Gerzabkowska, *Ku zwycięstwu*, „Na Posterunku” 1917, nr 23, s. 2–3; W. Weychert-Szymanowska, *Sprawa równouprawnienia kobiet w Polsce w chwili obecnej*, „Na Posterunku” 1917, nr 28, s. 1–3.

²² Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta...*, s. 1. Por.: A. Mrozowicka, *Stowarzyszenia Katolickich Pracownic i ich zadania w dobie dzisiejszej (z referatu wygłoszonego na I Zjeździe Delegatek)*, „Kobieta Polska” 1917, nr 8, s. 1; W. Weychert-Szymanowska, *Kobiety a konstytuanta polska*, „Na Posterunku” 1918, nr 32, s. 1. Zob. także: S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006, s. 110–112; J. Hannam, *Feminizm*, Poznań 2010, s. 68–72.

²³ Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta...*, s. 1.

²⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Prawo wyborcze kobiet*, Warszawa 1918, s. 17.

różnić się od męskiego i być czymś więcej niż tylko zapisanym konstytucyjnie zbiorem praw. U podstaw tego modelu leżało przeświadczenie o równości kobiet z mężczyznami przy jednoczesnym istnieniu odmiennej od męskiej, bo biologicznie uwarunkowanej, „natury kobiecej”, charakteryzującej się m.in. większą etycznością kobiet, ofiarnością, łagodnością i wrażliwością na krzywdę²⁵. Uzyskanie przez kobiety praw obywatelskich nie miało tego zmienić. Odwoływanie się do tradycyjnych ról społecznych kobiet, podkreślanie ich odrębnych właściwości psychicznych i idealizowanie walorów moralnych służyło więc określeniu odmiennego obszaru zagadnień, którymi miały się one zajmować jako obywatelki. Przekonywano zatem, że wraz z otrzymaniem praw obywatelskich funkcje społeczne kobiet, które do tej pory koncentrowały się wokół spraw rodziny, dzieci i chorych oraz gospodarstwa domowego – nie zmienią się. Zostaną jedynie rozszerzone ze sfery prywatnej na publiczną, wraz z poszerzaniem się zadań społecznych państwa, wkraczającego coraz bardziej w „nietykalne dawniej sanktuaria”²⁶ – jak wyraziła się w jednym z artykułów Daszyńska-Golińska. Skala problemów społecznych, jakim musiała sprostać Polska, odradzająca się po latach niewoli i konfliktu wojennego, powodowała, że w działaniach opiekuńczych państwa, pomoc kobiet, kompetentnych w tym zakresie i dysponujących „właściwościami kobiecego umysłu i uczuciowości”, była niezbędna, aby „Polska stała się prawdziwą matką i opiekunką wszystkich swoich dzieci”²⁷. Dopuszczenie kobiet do wszystkich placówek pracy państwowej leżało więc w interesie narodowym²⁸. Tym bardziej, że publicystki i działaczki kobiece zapewniały jednocześnie w publicznych deklaracjach, iż równouprawnienie kobiet we wszystkich sferach życia nie ma służyć realizacji ich indywidualnych interesów i ambicji. Polki nie domagały się praw obywatelskich dla korzyści własnej płci, lecz aby móc lepiej służyć narodowi i państwu²⁹. W powyższym ujęciu uzyskane prawa miały jedynie ułatwić Polkom wywiązywanie się z obowiązków, jakie miały wobec społeczeństwa³⁰.

²⁵ *Petycja Ligi Kobiet Galicji i Śląska do Komisji Parlamentarnej Koła Polskiego w Wiedniu*, „Na Posterunku” 1917, nr 13, s. 1–2.

²⁶ Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta...*, s. 1–2.

²⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Prawo wyborcze...*, s. 16.

²⁸ *Zadanie pracy kobiecej*, „Bluszcz” 1922, nr 14, s. 108–109; W. Weychert-Szymanowska, *Sprawa równouprawnienia...*, s. 1.

²⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Prawo wyborcze...*, s. 10; M. Kelles-Krausowa, *Kobieta a samorząd (Walka o dopuszczenie i udział)*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 34, s. 3.

³⁰ J. Krawczyńska, *Obywatelskie wychowanie dziewcząt*, „Na Posterunku” 1917, nr 11, s. 2; *Praca dla Polski...*, s. 1; *Zjazdy Ziemianek w Królestwie*, „Na Posterunku” 1917, nr 32, s. 5; *Ze Stowarzyszenia Ziemianek*, „Ziemianka”, listopad 1918, s. 181.

Argumentacja ta, odwołująca się do stereotypowego wizerunku kobiety i jej roli w społeczeństwie, świadczyła niewątpliwie o uwikłaniu przedstawicielek środowisk kobiecych w płciowe stereotypy. Równocześnie jednak miała na celu uspokojenie opinii publicznej, obawiającej się naruszenia „naturalnego porządku” w relacjach między płciami. Zapewnienia działaczek, że po otrzymaniu praw politycznych kobiety nie tylko nadal pozostaną „kobiece”, ale ich „kobiecość” zostanie wykorzystana dla dobra społeczeństwa, służyły uzyskaniu akceptacji dla postulatów wysuwanych przez ruch kobiecy. Były one bowiem świadome tego, że brak wyraźnych protestów wobec idei równouprawnienia kobiet nie jest równoznaczny z jej poparciem.

Jednym z argumentów na rzecz zwiększenia roli kobiet w życiu społecznym był pogląd o panującym kryzysie moralnym i cywilizacyjnym, którego przejaw stanowiła zakończona wojna. Konflikt zbrojny z lat 1914–1918 interpretowany był na łamach prasy kobiecej jako rezultat dominacji męskiej kultury, budowanej jednostronnie na rywalizacji materialnej, przy równoczesnym lekceważeniu moralnych wartości życia ludzkiego³¹. Wykorzystując zmęczenie społeczeństwa wojną, działaczki kobiece podkreślały, że „zmienić trzeba zatem podstawy tej kultury”, a „interes materialny, który doprowadził do samozniszczenia, ustąpić musi ze swego przodującego stanowiska ideałom duchowym, wartościom etycznym. Na plan pierwszy wysunie się człowiek – nie zysk”³². Zmiany te zagwarantować mogły kobiety, jako wychowawczynie, przeciwniczki wojen i „strażniczki życia”. Cywilizacja zbudowana z udziałem „pierwiastka kobiecego” miała być przesycona duchem sprawiedliwości, miłości, braterstwa i humanitaryzmu³³. Irena Pannenkowa, działaczka Narodowej Organizacji Kobiet – związanej z obozem narodowym – przekonywała kobiety, że jeśli nie stać ich na tworzenie „takich wielkich impulsów i idei, jakich głodną i spragnioną jest powojenna ludzkość”, to stać je przynajmniej „na przeważenie szali dziejowej” z chwilą, gdy one się pojawią³⁴.

Ujmowanie obywatelstwa kobiet w kategoriach moralnych i podkreślanie ich obowiązków wobec narodu i państwa, których zignorowanie mogło zakończyć się tragedią na miarę rozbiorów, szczególnie silnie zaznaczyło się

³¹ M.C. Przewóska, *Rola Polki w odbudowie Polski Zjednoczonej*, „Bluszcz” 1922, nr 13, s. 101.

³² Z. Daszyńska-Golińska, *Kobieta...*, s. 2.

³³ E.R., *Cel pracy kobiecej*, „Bluszcz” 1922, nr 1, s. 2; M.C. Przewóska, *Rola Polki w odbudowie Polski Zjednoczonej*, cz. II, „Bluszcz” 1922, nr 21, s. 164; I.P.[annenkowa], *Kobieta polska na przełomie dziejów*, „Bluszcz” 1921, nr 2, s. 2.

³⁴ I.P.[annenkowa], *op. cit.*, s. 2.

w pierwszej połowie lat 20. Tej retoryce sprzyjało poczucie społecznej, politycznej i ekonomicznej słabości państwa polskiego, skonfliktowanego z państwami ościennymi i dotkniętego zaostrzającym się kryzysem gospodarczym oraz inflacją. Do wzrostu nastrojów tradycjonalistycznych przyczyniła się po wojnie również widoczna zmiana pozycji kobiet w społeczeństwie, wyrażająca się m.in. ujawnieniem aspiracji zawodowych kobiet, zmianami w kobiecej modzie, teraz bardziej funkcjonalnej i swobodnej, szokującej konserwatystów spodniami i krótkimi spódnicami³⁵ oraz wyraźnym rozluźnieniem rygorów obyczajowych. Zmiany te powodowały, że – jak pisano – „mężczyźni [...] tracą poczucie godności męskiej i stają się tylko samcami, a kobiety samcami”³⁶. Źródła powojennego kryzysu moralnego zaczęto dostrzegać nie tylko w sytuacji wewnętrznej państwa i przebytych konflikcie zbrojnym, ale także w kobiecej emancypacji, skutkującej zachwianiem „naturalnego” porządku społecznego, opartego na hierarchii płci, obarczając płęć żeńską odpowiedzialnością za przyszłą biologiczną, moralną i kulturową restytucję narodu. Do takich argumentów sięgały zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Maria Przewóska pisała w artykule pt. *Rola Polki w odbudowie Polski Zjednoczonej*, opublikowanym w „Bluszczu”: „Niski poziom moralny kobiety to grunt dla rozwoju wszelkich trujących chwastów w narodzie, ruina jego «zbożnego życia», teren giełdziarskiej rymarki sumieniem w braku hamulca wstecznicw, z kobiecej ręki”³⁷. Autorka innego artykułu zamieszczonego w tym piśmie dowodziła zaś: „Jeżeli mamy zginąć, to zginiemy dzięki kobietom-Polkom, jeżeli powstaniemy i utrwalimy nasz byt, to zawdzięczać to będziemy również kobietom-Polkom”, gdyż: „W czasach kataklizmów politycznych i społecznych, poziom moralny i umysłowy kobiety decyduje o nadaniu przebiegowi życia tego czy innego kierunku”³⁸.

Powyższe refleksje stanowiły fragment debaty poświęconej modelowi kobiecego obywatelstwa, jaka na początku lat 20. toczyła się na łamach tygodnika. Pismo, adresowane do inteligencji, udostępniało swoje łamy przedstawicielkom i przedstawicielom zarówno kręgów zachowawczych, jak i radykalno-postępowych. Mimo to dyskusję zdominowały głosy wypowiedziane z pozycji

³⁵ O przemianach obyczajowych zob. szerzej: D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 32–33; R. Wapiński, *O obyczajowości Polaków przelomu epok*, Gdańsk 2006, s. 95–98.

³⁶ S.T.K., *Współczesne kobiety i mężczyźni*, „Bluszcz” 1921, nr 8, s. 7. Więcej zob. D. Kałwa, *op. cit.*, s. 30–32.

³⁷ M.C. Przewóska, *Rola Polki...*, cz. II, s. 164.

³⁸ S.T.K., *op. cit.*, s. 7.

konserwatywnych, co w jakiejś mierze odzwierciedlało widoczny w tym okresie kryzys organizacyjny kobiecych środowisk liberalno-lewicowych, wywołany porażką odniesioną w wyborach parlamentarnych 1919 i 1922 r. oraz przewagą konserwatywno-nacjonalistycznej prawicy w życiu politycznym.

W dyskusji przeważały krytyczne oceny zachowań kobiet, bezrefleksyjnie naśladowujących mężczyzn, co w zgodnej opinii uczestników stanowiło rezultat złego rozumienia przez nie powinności obywatelskich³⁹. Polkom zarzucano zachłystanie się świeżo otrzymanymi prawami i lekceważenie swoich obowiązków wobec narodu jako matek i wychowawczyń. „Żona jest ogniskiem rodziny, a rodzina jest podwaliną społeczeństwa. Bez rodziny nie ostoi się żaden naród” – pisała w *Obowiązki Polki* Barbara Żulińska, podkreślając, że „Rosja zginęła, bo bolszewicy zniszczyli rodzinę, znosząc małżeństwo”⁴⁰. Na łamach „Bluszczu” alarmowano zaś: „Dziś kobiety zdobią się we wdzięki sztuczne, przygotowując podłoże dla triumfu i zwycięstwa wrogów narodu Polskiego. Bolszewizm w Rosji nie mógłby się utrzymać ani chwili jednej, gdyby nie miał poparcia kobiet. Jeżeli naród Polski dąży do upadku, to winą tego jest, będzie, kobieta współczesna”⁴¹. Prasa przypominała zatem czytelnikom, że posiadając te same prawa co mężczyźni, mają inne obowiązki wobec ojczyzny, wynikające z faktu, że „najszlachetniejszym darem, jakim natura obdarzyła każdą kobietę, jest zdolność kochania miłością macierzyńską, bezinteresowną”, którą muszą one teraz wnieść do współczesnego życia⁴². Innymi słowy, aby w pełni wykorzystać otrzymane obywatelstwo, nie powinny wyrzekać się własnej kobiecości⁴³.

Maria Stęślicka, która swoje wystąpienie na zjeździe Zjednoczonych Ziemianek w 1924 r. w całości poświęciła odpowiedzi na pytanie: „co winna kobieta, jako równouprawniona obywatelka, wnieść do życia narodu?”, dowodziła, że widoczne wśród kobiet dążenie do naśladownictwa mężczyzn wynika z błędnego utożsamiania „człowieczeństwa z męskością”, gdy tymczasem powinny one rozwijać i pogłębiać odrębności „natury kobiecej”. O wartości kobiet stanowić miało macierzyństwo, które w życiu obywatelskim powinno przejawiać się zdolnością do bezinteresowności, dobroci, ofiarności, sumienności, poświęcenia i zrozumienia bliźniego. Do głównych zadań obywatelek należało zaś wychowanie młodego pokolenia i „troska o honor”, a w życiu

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ B. Żulińska, *Obowiązki Polki*, wyd. III, Lwów 1933, s. 125.

⁴¹ S.T.K., *op. cit.*, s. 7; W. Bitner, *Dwa prądy*, „Bluszczy” 1922, nr 16, s. 124. Por. też: Z. Bielicka, *Obawy o kobietę*, „Bluszczy” 1921, nr 9, s. 7–8.

⁴² *Zadanie pracy kobiecej...*, s. 109.

⁴³ M.C. Przewóska, *Rola Polki...*, nr 13, s. 101.

społecznym pracą w organizacjach opiekuńczych, dbałość o rozwój religijności, praworządność, łagodzenie sporów i napięć oraz zwalczanie partyjnictwa⁴⁴. W podobnym duchu wypowiedziała się też, ukryta pod inicjałami E.R., autorka artykułu poświęconego celom pracy kobiecej, która stwierdziła, że aktywność publiczna kobiet powinna być „wyzbytą z ambicji i osobistych widoków, służbą dla idei narodu”⁴⁵.

Impulsem do podjęcia na nowo problematyki kobiecego obywatelstwa stał się zamach stanu dokonany w maju 1926 r. przez Józefa Piłsudskiego. Przekonanie o panującym w Polsce kryzysie moralnym obecne było również w retoryce piłsudczyków, ale jego źródło dostrzegali oni głównie w negatywnym stosunku społeczeństwa polskiego do własnego państwa, zagrażającym świeżo odzyskanej niepodległości. Przewrót majowy, określany przez piłsudczyków mianem rewolucji moralnej⁴⁶, miał więc stać się „społecznym otrzeźwieniem”, inicjując wielką akcję edukacyjną na rzecz sanacji moralnej polskiego społeczeństwa, polegającą na przebudowie świadomości społecznej i przyciągnięciu wszystkich obywateli, gotowych do podporządkowania własnych interesów „dobru całości”, do wspólnej pracy na rzecz odradzającego się państwa⁴⁷.

Głoszone przez przywódców obozu piłsudczykowskiego hasło wychowania moralnego społeczeństwa w połączeniu z większymi możliwościami działania środowisk liberalno-lewicowych, dla których przewrót majowy oznaczał przejęcie władzy w Polsce przez bliską im formację ideową, skłonił przedstawicielki tych środowisk do zainicjowania dyskusji na temat roli kobiet w życiu publicznym i propagowanego modelu kobiecego obywatelstwa. Działaczki związane z obozem pomajowym były bowiem przekonane, iż kryzys moralny w Polsce wynikał po części z dotychczasowej nieobecności kobiet w życiu politycznym, które nie mogły wywrzeć na nie dobroczynnego wpływu, dając wyraz „odrębnym, a nieznanym dotąd wartościom, które świat kobiecy w sobie mieści”⁴⁸.

⁴⁴ M. Stęślicka, *Konieczność wykorzystania odrębności natury kobiecej jako współczynnika wszechstronnego rozwoju duszy narodu*, cz. I, „Bluszcz” 1925, nr 6, s. 115–117, cz. II, „Bluszcz” 1925, nr 7, s. 139–140.

⁴⁵ E.R., *op. cit.*, s. 2; I.P.[annenkowa], *op. cit.*, s. 1.

⁴⁶ Zob. A. Skwarczyński, *Rewolucja moralna*, „Droga” 1926, nr 5.

⁴⁷ M. Domańska, *O poczucie obywatelskości*, „Bluszcz” 1926, nr 20, s. 1; Z. Moraczewska, *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Warszawa 1932, s. 6. Zob. szerzej: W. Paruch, *Zamach majowy w 1926 roku – przesłanki i konteksty ustanowienia autorytarnego systemu politycznego w II Rzeczypospolitej*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 r.*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 339–345.

⁴⁸ Archiwum Akt Nowych, Zespół Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, sygn. 71/III–6, Z. Moraczewska, Pamiętnik Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, k. 36.

Brak tych wartości w życiu społecznym (wśród zalet „właściwych ogółowi kobiecemu” wymieniano intuicję, „świeżą, niestępioną wrażliwość”, „zdolność do entuzjazmu” oraz „poczucie i pragnienie prawdy, dobra, sprawiedliwości i piękna”) w ich ocenie negatywnie odbił się na rozwoju państwa⁴⁹.

Propagowany przez prosanacyjne środowiska kobiece wzorzec obywatelstwa był zgodny z głoszoną przez obóz pomajowy ideologią państwową, eksponującą nadrzędność państwa jako bytu samoistnego i obiektywnego, charakteryzującego się własną świadomością i własnymi prawami. W relacjach między państwem a społeczeństwem obowiązywać miała zasada solidaryzmu, wymagająca od jednostek podporządkowania swoich indywidualnych interesów „dobru powszechnemu”⁵⁰. W podobnym tonie wypowiadały się przedstawicielki prosanacyjnych stowarzyszeń kobiecych. „Ideałem naszym stać się musi tworzenie obywatela świadomego swych obowiązków względem państwa, umięającego je spełniać i posiadającego wewnętrzną potrzebę – nakaz ku spełnianiu tych obowiązków. To ostatnie przełożone na język codzienny jest miłością, czcią, szacunkiem dla Państwa” – wyjaśniała Hanna Pohoska, członkini największej prosanacyjnej organizacji kobiecej, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK), w latach 1931–1933 kierująca Komisją Wychowania Obywatelskiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W opinii Pohoskiej „jednostka wychowana obywatelsko musi mieć głębokie poczucie dobra powszechnego i być głęboko przekonana, że dobro własne należy poświęcić dla niego”⁵¹. Myśl tę rozwinęła przewodnicząca ZPOK, Zofia Moraczewska, która tłumaczyła członkiniom, że dopiero ten, „dla kogo Państwo jest własnym najdroższym Domem, **czyje szczęście osobiste pokrywa się najzupełniej ze szczęściem i rozkwitem Państwa** [podkr. oryg.] – dopiero ten jest, w pełni znaczenia tego słowa, obywatelem!”⁵².

„Nowego typu obywatelka polska” miała być świadoma swoich praw i obowiązków obywatelskich, zainteresowana sprawami państwowymi, samodzielna i wyróżniająca się głębokim poczuciem odpowiedzialności za państwo⁵³.

⁴⁹ Z. Moraczewska, *Nasz program*, „Praca Obywatelska” 1928, nr 1, s. 4.

⁵⁰ W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 100, 217; W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 130–137.

⁵¹ H. Pohoska, *Wychowanie obywatelskie*, w: *Almanach. Kalendarz ZPOK. Rok 1932*, Warszawa 1932, s. 21.

⁵² Z. Moraczewska, *Wydział Uświadczenia Obywatelskiego*, „Praca Obywatelska” 1929, nr 3, s. 4; por. też: *Cele i zadania Wydziału Wychowania Obywatelskiego. Referat wygłoszony przez dr Marię Chelińską w dn. 1 XI 1931 r.*, „Praca Obywatelska” 1931, nr 22, s. 2.

⁵³ M. Rychterówna, *Nasz pierwszy zjazd*, „Praca Obywatelska” 1930, nr 10, s. 3.

Powinna też cenić sobie niepodległy byt swojego państwa i żywić głęboki szacunek dla tych, którzy je wywalczyli, w tym przede wszystkim dla Józefa Piłsudskiego⁵⁴. Ważny element propagowanego wizerunku „nowej obywatelki” stanowił wymóg aktywności politycznej. Pod tym pojęciem rozumiano konieczność orientowania się w bieżącej sytuacji politycznej oraz uczestnictwo w wyborach. Prosanacyjne publicystki podkreślały, że udział w wyborach jest jedną z najważniejszych powinności obywatelskich, którą kobiety powinny spełniać „z radością – że jest im dana możność czynnego stwierdzenia swej wartości państwowotwórczej”⁵⁵. Prasa podkreślała także konieczność angażowania się kobiet w działalność społeczną, która sprzyjała kształtowaniu postawy moralnej obywaterek i wyrabianiu w nich poczucia własnej wartości⁵⁶. Jak zawsze duże znaczenie przypisywano „naturze kobiecej” oraz kompetencjom wynikającym z pełnionych przez kobiety tradycyjnych ról społecznych jako matek i żon, które nadawały kobiecemu obywatelstwu szczególną wartość w życiu narodu i państwa. Do obowiązków obywaterek należały bowiem zadania związane z wychowaniem społeczeństwa. Miały one czuwać, „aby społeczeństwo polskie wzniosło się na wysoki poziom, aby etyka najszerszej pojęta, bezwzględna uczciwość w życiu publicznym i prywatnym, głębokie poczucie honoru, odwaga cywilna, prawość w wyborze metod i szlachetność w postępowaniu – weszły w krew współczesnego pokolenia i obowiązywały w Polsce wszystkich obywateli”⁵⁷. Powinny także dbać o to, aby „nieść ze sobą walory: ładu, harmonii, bezinteresowności w polityce, zdolności do twórczego wysiłku, [i] zdrowego instynktu społecznego”⁵⁸.

Propagując wizerunek „nowych” obywaterek, którego istotnym elementem miała być widoczna aktywizacja kobiet w życiu politycznym, przedstawicielki prosanacyjnych środowisk kobiecych nie ukrywały, że prawidłowe wypełnianie przez nie obowiązków obywatelskich powinno przyspieszyć rzeczywiste równouprawnienie. Mimo formalnego zapisania w konstytucji z 17 marca 1921 r. równych praw kobiet i mężczyzn, reprezentantki tych środowisk negatywnie oceniały postępy „sprawy kobiecej”. Z tego względu, podkreślając zobowiązanie kobiet do „służby dla ideału moralnego, wiernej a bezinteresownej”,

⁵⁴ A. Samotyhowa, *Jego obecność*, „Gazeta Polska” 1930, nr 77, s. 5.

⁵⁵ H. Naglerowa, *Obowiązek głosowania*, „Praca Obywatelska” 1930, nr 17, s. 7; *Zebranie przedwyborcze ZPOK w Łucku*, „Wołyń” 1935, nr 37, s. 10.

⁵⁶ L. Śliwińska, *Obowiązki członkiń ZPOK (Referat na Walnym Zjeździe w dn. 29 X 1933 r.)*, „Praca Obywatelska” 1933, nr 24, s. 2–5.

⁵⁷ Z. Moraczewska, *Związek...*, s. 11.

⁵⁸ *Odezwa*, „Prosta Droga” 1930, nr 36, s. 1.

często przestrzegaly je, że bycie bezinteresowną nie oznacza rezygnowania ze zdobytych uprawnień, wyrzekania się stanowisk kierowniczych i odpowiedzialnych, do których kobiety mają prawo, odstępowania mężczyznom „stanowisk oficerów” i skazywania się „zawsze na stanowiska szeregowców”⁵⁹. Dostrzegały także związek pomiędzy niską pozycją kobiet w życiu publicznym a ich sytuacją życiową: biedą, nadmiernym obciążeniem obowiązkami domowymi i rodzinnymi, brakiem wolnego czasu, jak też presją w rodzinach o patriarchalnej tradycji, wiążącej społeczną rolę kobiety jedynie z funkcją matki i żony⁶⁰. Dlatego też troska o rozwój kobiecej edukacji, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracownic, zwalczanie przejawów dyskryminacji na rynku pracy oraz tworzenie instytucji opieki nad matką i dzieckiem musiały stać się niezbędnym elementem nie tylko procesu równouprawnienia, ale także uobywatelnienia kobiet.

Zdajemy sobie sprawę – pisała Zofia Moraczewska – że aby umożliwić ogółowi kobiet wzniesienie się na tak wysoki poziom, trzeba je wyrwać z beznadziejnej szarzyzny małostkowego, albo ponad wszelką miarę, ciężko przepracowanego dnia. Trzeba dźwignąć wraz z nimi ciężar macierzyństwa, przechodzący nieraz ich siły, trzeba je uchronić przed bezprawiem w stosunkach małżeńskich, rodzinnych i pracowniczych [...]. Zwolnione z ciężarów przygniatających je do ziemi, łatwiej nauczą się czuć i myśleć po obywatelsku⁶¹.

W połowie lat 30. podjęcie walki „o nowy typ Polki-Obywatelki, uświadomionej społecznie i politycznie, która by umiała wychować swoje dzieci w duchu narodowym i szczerze katolickim”, zapowiedziała również Narodowa Organizacja Kobiet (NOK), pozostająca w sferze wpływów Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego⁶². Jednak analiza dyskursu poświęconego kobiecemu obywatelstwu wskazuje, że zmiana systemu rządów nie wpłynęła na zmianę oczekiwań środowisk pravicowych wobec kobiet. W kreowanym wizerunku tradycyjnie już dużą wagę przywiązywano do małżeństwa, kwestii religijnych i obyczajowych, a także idealizowano kobiety, przypisując im większą od mężczyzn „czystość ideową” oraz zdolność do solidarności społecznej

⁵⁹ A. Breitmajerowa, *Refleksje powyborcze*, „Praca Obywatelska” 1931, nr 1, s. 3. Por.: N. Jastrzębska, *Co przyniosły kobietom ostatnie wybory*, „Bluszcz” 1928, nr 13, s. 1–2; J. Strzelecka, *Jak rozumiemy feminizm*, „Praca Obywatelska” 1929, nr 2, s. 4.

⁶⁰ Zob. np. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Papiery różne Sekcji Kobiet PPS we Lwowie z lat 1927–1936, sygn. 13511/III, W. Weychert-Szymanowska, *Kobiety a praca oświatowo-kulturalna*, k. 191–192.

⁶¹ Z. Moraczewska, *Związek...*, s. 11.

⁶² *Kobieta w życiu Narodu*, „Hasło Polki” 1936, nr 1, s. 1.

i bezinteresownej ofiarności⁶³. Równocześnie, jak się wydaje, w latach 30., w większym stopniu niż w okresie po zakończeniu wojny akcentowano konieczność niezamykania się kobiet wyłącznie w kręgu spraw domowych. Nawoływanie do podejmowania aktywności politycznej stanowiło najprawdopodobniej reakcję na organizacyjną ofensywę działaczek związanych z obozem pomajowym, które pod koniec lat 20., korzystając z pomocy administracji państwowej, zaczęły skupiać kobiety⁶⁴. Aktywistki prawicowe niepokoiły się biernością mas kobiecych w życiu publicznym, świadczącą ich zdaniem o braku ambicji i poczucia odpowiedzialności za losy państwa. W związanym z NOK piśmie „Hasło Polki” czytamy: „Mimo formalnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną – masy kobiece są bierne jak dawniej, niewciągnięte do całokształtu życia narodowego. «Jutro» – to wciągnięcie mas kobiecych do samodzielnej twórczości i pracy, rozbudzenie poczucia odpowiedzialności za losy państwa, ambicji i chęci zorganizowania życia na nowych podstawach gospodarczych oraz w myśl zasad moralności katolickiej”⁶⁵.

Wzorcową obywatelką miała więc interesować się sprawami państwa, a nie „starym zwyczajem” uciekać „od pracy społecznej w zacisze swojego domu, który pozostał dla niej tym, czym był dla jej matki – całym światem”⁶⁶. Dlatego też kobiety, które były przekonane, „że kochając swego męża i dzieci wypełniają wszystkie swoje obowiązki ku chwale Boskiej i ludzkiemu zadowoleniu”, napominano: „Najpiękniejszym uczynkiem kobiety – jest bezsprzecznie – wychować Ojczyźnie dobrego syna. Ale żeby go wychować na dobrego człowieka i dobrego obywatela nie wystarczy go kochać. Kobieta musi wyjść ze swego domu – na szeroki gościniec pracy narodowej. Poznać swój kraj i pokochać go nie tylko sercem i zachwytem oczu, ale i mózgiem”. Uzasadnienie dla aktywności kobiet stanowił argument, że „Tylko na Polakach ciąży odpowiedzialność za losy ich Ojczyzny, tylko my sami odpokutujemy za największą wobec Niej winę – za obojętność”⁶⁷.

⁶³ *Zasady działalności NOK*, „Hasło Polki” 1935, nr 1, s. 4; *Przed wyborami*, „Głos Kobiety”, (Poznań) 1930, nr 5, s. 1.

⁶⁴ Piszę szerzej na ten temat m.in. w artykule *Polityczne elity kobiece II Rzeczypospolitej. Przyczynek do badań nad rolą i funkcjonowaniem elit regionalnych obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, w: *Regionalne elity polityczne II i III Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2012, oraz w książce *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków 2013.

⁶⁵ *Prądy ideowe w młodym pokoleniu kobiecym*, „Hasło Polki” 1937, nr 7, s. 1.

⁶⁶ *Kobieta w życiu Narodu...*, s. 1.

⁶⁷ *Ibidem*.

„Nowa obywatelka” powinna była interesować się zagadnieniami politycznymi. W okresie wyborczym nie mogła uchylać się od spełnienia obywatelskiego obowiązku i wzięcia udziału w głosowaniu⁶⁸. Zwiększenie zainteresowań kobiet sprawami politycznymi stanowiło jedną z propagowanych przez prawicowe działaczki form aktywności kobiet w sferze publicznej. Posłanka NOK, Ewelina Pełowska, na jednym z wykładów poświęconych stosunkowi kobiet do polityki przekonywała więc członkinie organizacji, że niesłuszny jest pogląd, iż mężatki nie powinny interesować się kwestiami politycznymi, skoro „wszystkie są obywatelkami tego kraju, mają jednakie z mężczyznami obowiązki względem państwa i ponoszą wspólne ciężary”⁶⁹. Zdaniem Pełowskiej, angażując się w życie polityczne kobiety zamężne nie tylko „troszczą się o to, co się dzieje w kraju”, ale dzieląc zainteresowania swoich mężów, mogą stać się ich „prawdziwymi towarzyszkami”. W konsekwencji zaś małżonkowie „bardziej się ze sobą zrozumieją przy wspólnym warsztacie”, dzieci natomiast zyskają matkę, „która potrafi odpowiedzieć na wszystkie ich pytania; wyrabiać ich ideologię”⁷⁰. Posłanka starała się też rozpropagować pozytywny wizerunek kobiety-polityka, podkreślając: mimo widocznych wśród posłanek podziałów politycznych, wszystkie pracują sumiennie i wywierają dodatni wpływ na losy państwa. Dlatego też podkreśliła: „W żadnym wypadku nie możemy się zgodzić na to, by kobiety usunięte zostały z polityki”⁷¹.

Ostatnia uwaga Pełowskiej związana była najprawdopodobniej z pogarszającą się w połowie lat 30. atmosferą wokół praw kobiet, na którą negatywny wpływ wywarł kryzys gospodarczy. Zjawisko to dostrzegane było przez przedstawicielki obu obozów ideowo-politycznych, narodowego i sanacyjnego. I choć w Drugiej Rzeczypospolitej oficjalnie nie kwestionowano praw obywatelskich kobiet, dla wielu działaczek coraz bardziej stawało się jasne, że nie były one też oczywistością i – jak pisała w 1937 r. zaniepokojona publicystka „Pracy Obywatelskiej”, organu prasowego ZPOK – „ich równouprawnienie może być w każdej chwili, na skutek najprzeróżniejszych przyczyn, zaatakowane i kto wie, z jakim ostatecznym skutkiem”⁷². Kryzys siłą rzeczy pogłębił bowiem wojnę płci na rynku pracy, zwłaszcza gdy pracodawcy zaczęli zatrzymywać

⁶⁸ *Przed wyborami...*, s. 1.

⁶⁹ *Kobiety a polityka. Referat pos. Eweliny Pełowskiej wygłoszony na wielkim zebraniu NOK w Wilnie*, „Hasło Polki” 1934, nr 4, s. 1.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 1–2.

⁷¹ *Ibidem*, s. 2.

⁷² M. Parzyńska, *Walka Trwa. Ruch kobiecy w roku ubiegłym*, „Praca Obywatelska” 1937, nr 1, s. 3.

kobiety jako tańszą siłę roboczą zamiast mężczyzn, którym trzeba było płacić więcej⁷³. Sytuacja ta przyczyniła się do podważania prawa kobiet (szczególnie zamężnych) do pracy zawodowej. Głosy dowodzące, iż „niechęć kobiety do pracy domowej potęguje kryzys, a pracujące w urzędach i w sejmie kobiety pozbawiają tym samym pracy mężczyznę, same zaś nie mogą dobrze wykonywać swych obowiązków rodzinnych” i przekonujące, że ich miejsce jest w domu, zyskiwały w tym okresie coraz więcej zwolenników⁷⁴.

Hasło „powrotu kobiet do domu” tym bardziej niepokoiło środowiska kobiece, że można je było interpretować znacznie szerzej, niż tylko jako nawoływanie do rezygnacji z pracy zawodowej. Na postrzeganie relacji płci w Polsce niekorzystnie wpłynęła też bowiem ewolucja państwa w kierunku autorytarnym, czego działaczki były świadome. Maria Jaworska, posłanka i jedna z przywódczyń ZPOK pisała:

Dziś, w dwadzieścia lat po wojnie, gdy kryzys ekonomiczny spowodował niebywały tłok na wszystkich rynkach pracy równouprawnienie nasze stało się mitem. Mężczyźni coraz zgodniejszym chórem zaczynają powtarzać stare, zatęchłe hasło, iż jedynym, odpowiednim terenem działalności kobiet jest dom i rodzina. Hitler uczynił z tego punkt programu narodowo-socjalistycznego, a mężczyźni innych nacji wtórzając jemu z radością w duszy, przybierają żalodne miny i z ubolewaniem rozkładając ręce mówią: „Trudno... kryzys... konieczności państwowe”⁷⁵.

Nowe idee, odrzucające zasady demokracji liberalnej i indywidualizmu, znalazły się w konflikcie z postulatami kobiecej emancypacji. Wielokrotnie zwracała na to uwagę Kazimiera Litwiniukowa, która podkreślała, że zarówno faszyzm, komunizm, hitleryzm, jak i elitaryzm konstytucji kwietniowej opierały się na podobnej zasadzie, w której „jednostka jest całkowicie podporządkowana interesowi grupy”. Litwiniukowa dowodziła, że odwrócenie się opinii publicznej w Polsce od haseł wolności i równości (pojętej jako obrona interesu jednostek, a nie interesu społecznego), musiało w konsekwencji pociągnąć za sobą odejście opinii publicznej od haseł wyzwolenia i równouprawnienia kobiet. „Bo człowiek współczesny chce być konsekwentny – zaznaczyła publicystka. – Jeśli uznał za swój postulat podporządkowanie interesu jednostki dobru społeczeństwa – to odnosi ten postulat zarówno do mężczyzny, jak i do kobiety”. Litwiniukowa radziła więc organizacjom kobiecym, aby – broniąc

⁷³ J. Żarnowski, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2000, s. 121.

⁷⁴ *Kobiety a polityka...*, s. 1; K. Litwiniukowa, *Przestawić zwrotnicę!*, „Praca Obywatelska” 1934, nr 7, s. 1.

⁷⁵ M. Jaworska, *Krzyżowy pochód kobiet*, „Praca Obywatelska” 1935, nr 17, s. 6.

praw kobiet – nie odwoływały się do wartości liberalnych, „ale do powszechnego hasła współczesności: dobra społecznego”. Równouprawnienie kobiet nie było bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do celu, tj. stworzenia odpowiednich warunków dla twórczej pracy kobiet na rzecz państwa i społeczeństwa. Ta zaś nie jest ich przywilejem, lecz obowiązkiem. „Aby pracować i działać trzeba mieć ręce wolne, dostęp i wybór narzędzi. Kobieta, skrzepowana szeregiem przepisów i uprzedzeń, jest człowiekiem o skrzepowanych rękach”⁷⁶.

Analiza dyskursu dotyczącego kobiecej obywatelskości pokazuje jego silne uwikłanie w tradycyjne myślenie o roli społecznej kobiet. Obywatelstwo w dwudziestoleciu międzywojennym posiadało płęć. Kobięce – miało być przeniesieniem do sfery publicznej tradycyjnych ról kobiet, pełnionych dotąd w sferze prywatnej, oraz ich „naturalnych” dyspozycji, wynikających z biologii. W sferze publicznej obywatelki miały też pełnić – podobną jak w rodzinie – służebną rolę wobec narodu i państwa. Dlatego dyskurs dotyczący kobiecego obywatelstwa koncentrował się głównie na ich obowiązkach, w niewielkim tylko stopniu odnosząc się do formalnie uzyskanych praw obywatelskich.

⁷⁶ K. Litwiniukowa, *op. cit.*, s. 2–3; M. Jaworska, *op. cit.*, s. 6.